GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 284. We Wtorek dnia 3. Grudnia. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 20. Listopada.

Pismo wydane przez kapitułę metropolitalną wrocławską do biskupa Trewirskiego księdza Arnoldi pod względem sukni świętéj i przeciw zaczepkom, jakich wystawienie téj sukni ze strony byłego księdza katolickiego Jana Ronge w Laurahütte w Szląsku górnym doznało, kosztem niektórych katolików tutejszych wydrukowano i rozdają ono przy wnijściu do kościoła św. Jadwigi bezpłatnie, aby tylko osłabić wrażenie sprawione w całych Niemczech przez pismo Rongiego.

(Gaz. kolońska.) — Pogłoska o zmianie w wydziale oświecenia wznawia się. Mówią powszechnie, że JW. Eichhorn wkrótce teraźniejszemu posłowi w Anglii, radzcy tajnemu Bunsen miejsca ustąpi, sam zaś w miejsce ministra Thiele reforowanie spraw powszechnych krajowych obejmie. Ostatnia część téj pogłoski zaiste nie bardzo do prawdy podobna, w każdym razie, gdyby się potwierdzić miała, JW. Thiele nie zupełnie z służby publicznéj wystąpi.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 21. Listopada.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 2. b. m. Zostający przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, liczący się w Armii Jenerał major Sietkow mianowany Dowódzcą 1 brygady Gruzyjskich linijowych bataljonów.

Przez rozkazy dzienne Cesarskie z dnia 3. b. m. mianowani: Naczelnik 20 dywizyi pieszéj Jenerał-porucznik Galafiejew Komendantem Sewastopola. — Dowódzca 2 brygady tejże dywizyi Jenerał major Freitag 1. Dowodzącym tąż dywizyą, z pozostaniem Naczelnikiem lewego flanku linii Kaukazskiéj. — Dowódzca 1. bryg. 20 dyw. pieszéj, Jen.-major Łabincow Dowódzcą 1. brygady 19 dyw. pieszéj na miejsce Jen.-majora Kluki von Klugenau. —

Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 28. Pazdziernika, na przedstawienie P. Ministra Oświecenia i Zdanie Komitetu PP. Ministrów, następni Rzeczywiści Radzcy Stanu mianowani zostali kawalerami orderów: św. Anny 1 klassy z koroną, Prezes Komitetu Cenzury Ksiąg Zagranicznych Krasowski. — Św. Anny 1 klassy, Pomocnik Kuratora Moskiewskiego Naukowego Okręgu Golochwastow. — Św. Stanisława 1 klassy, Rektorowie Uniwersytetów: Moskiewskiego Alfoński i Kazańskiego Łobaczewski.

— P. Jenerał-adjutant hrabia Orlow, 14. Września oznajmił P. Sprawującemu Obowiązki Towarzysza Ministra Sprawiedliwości, że w 1828 roku podpułkownik Alexander Alabjew, sądzony z powodu sprawy o ograniu w Moskwie w karty i zabiciu Radzcy Kolle-

gialnego Wremiew, w skutek Najwyżéj zatwierdzonego Zdania Rady Państwa, pozbawiony był rang, szlachectwa, i zesłany do Tobolska pod dozor Policyi; następnie będąc przeniesiony do Oreuburga, otrzymał Monarsze przebaczenie i pozwolenie wejść tam do służby w pierwszéj klassowéj randze, a po uwolnieniu go od takowéj służby w randze Sekretarza Gubernialnego Najwyżéj rozkazano mu mieszkać w Moskwie pod dozorem Policyi. Teraz, N. Cesarz Jmć, przychylając się do prośby zamieszkałéj w Moskwie żony tegoż Alabjewa z domu Rimskoj-Korsaków, która niedawno jeszcze wyszła za niego, Najłaskawiéj raczył rozkazać, iżby dzieciom Alabjewa, jeżeli takowe z niniejszego małżeństwa spłodzone będą, przyznana była godność dziedzicznego szlachectwa.

F r a n c y a.

Z Paryża, dn. 24. Listopada.

Kiedy powszechnie wiadomo, że na przyszłém posiedzeniu Izby prawo dotyczące wychowania pod rozbiór wziętém zostanie, osądził Biskup z Chartres stósowną, poprzednio już walkę z uniwersytetem wznowić ogłaszając w obszerném piśmie, że oba sprawozdania Księcia Broglie i Pana Thiersa dokładnie chce roztrząsać. Zaczyna od twierdzenia, iżby nikt nie był wniósł reklamacyi przeciw uniwersytetowi, gdyby kierunek i duch zakładu tego, wyznawane przez professorów nauki i szkodliwy wpływ tychże na umysły powierzonéj im młodzieży powszechnéj u wszystkich prawowiernych katolików nie wzniecały obawy. Jeżeli zaś ta obawa uzasadniona, byłoby okrucieństwem i oczewistém naruszeniem karty nie czynić za dość życzeniom ojców katolików, aby inne dzieciom swoim mogli dać wychowanie. Sprawozdawcy byliby powinni nasamprzód płonność albo prawdę wniesionych zażaleń zbadać, tego zaś nie uczynili, owszem Pan Thiers wyraźnie oświadczył, że nie ma takiéj missyi. Jego rozumowanie jest więc powierzchowne a wszędzie przebija się duch Woltera.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 18. Listopada.

Times czyni bardzo niepochlebne uwagi o stanie francuzkich finansów: »Niektóre dzienniki francuzkie,« powiada, wielce się nieraz dziwiły nad różnicą zachodzącą wstósunkach procentowania rentów w obydwóch krajach; nie taiły swego nieukontentowania z tego, że w giełdzie paryskiéj trzy procentowe renty rzadko się nad 82 lub 83 wzniosły, gdy tymczasem angielskie consols już od kilku miesięcy al pari, lub wyżéj jeszcze stoją. Pomijając polityczne stósunki, które także bez wątpienia potężnie wpływają na kredyt obydwóch narodów, można sobie bardzo dobrze wyjaśnić z tego, co się teraz dzieje w finansowym obrębie i administracyi dochodów obydwoch królestw, różnicę ceny w jakiéj teraz przedają w giełdzie 3procentowe renty angielskie i francuzkie. W Anglii szybko dochody państwa od ubytku do przewyżki podniesiono przez energiczne środki, gdy tymczasem starano się z największą usilnością o to, aby żadne powody do nowych wydatków nie wyczerpały lordowi podskarbiemu, świeżych jego zapasów. Takim sposobem nie tylko fundusze wzniosły się do niezwykłéj w przódy wysokości, lecz utrzymały się także w czasie znacznych politycznych kłopotów, i procent znacznéj części naszych długów narodowych mógł być zmniejszonym. — We Francyi powiększały się wprawdzie ciągle dochody państwa przez ostatnie lat 15 i wynoszą teraz prawie 12 milionów szterlingów więcéj niż w r. 30.; lecz równocześnie wzrosły w większym nierównie stósunku wydatki, a budżet rozchodowy z roku 1843. przewyższał o więcéj niż o 15 milionów szterl. wszystkie dawniejsze. Główną przyczyną powiększenia się dochodów było szybkie rozszerzenie się własności podlegającéj bezpośredniemu podatkowaniu, powiększenie się podatku stęplowego i registrowego jako téż monopolu tabaki. Lecz chociaż handel Francyi w tymże samym czasie prawie się podwoił, wzrost jednakże cła nie przechodził miliona szterlin., a cło wchodowe jest jeszcze w zbyt nieznacznym stósunku do ogółu przychodu. Cła te są bowiem nadto wyłączające, nie mogą zatém być donośne. Tymczasem summa procentów stałego długu wzrosła aż do przewyżki 2 mil. szterl., wydatki na wojsko i flottę zwiększyły się o 4 miliony, inne wydziały rządowe o 2 mil. Do tego dodać jeszcze należy 6 mil. funt. szt. na roboty publiczne, jako to na kanały, mosty, ulice, reparacye budynków, fortyfikacye Paryża, Cherburga i t. d., a na koniec, co najważniejsze z wszystkiego, pożyczki i przedpłaty do owéj wielkiéj sieci kolei żelaznych. Takim sposobem wydaje rząd francuzki nie przypadkowo, ani téż bez namysłu, lecz systematycznie, wiele więcéj, niż w istocie pobiera; dla tego téż od czasu do czasu uciekać się musi do uciążliwych pożyczek, jaką jest n. p. ta, którą teraz kapitalistom paryskim zaproponowano. Powiedzą wprawdzie na to, że ten zbytek wydatków obróconym jest na roboty publiczne, które wszystkie mają nader znaczną

ważność i użytek ogólny, z których niektóre nakoniec dla państwa bezpośrednie przynoszą korzyści. Można jeszcze dodać, że we Francyi rząd wiele rzeczy wziąść musi sam na się, co w Anglii lub w Niemczech przez spekulacye prywatne przychodzi do skutku, że więc dla tego więcéj musi mieć sposobności do rozrządzania majątkiem narodowym. Lecz nie wdając się wcale w takowe uwagi, nie wachamy się bynajmniéj nazwać takową finansową politykę nierozsądną i niebezpieczną. W czasie zupełnego pokoju, przy niezmiernych i wzrastających bez przestanku dochodach, może Francya jeszcze wystarczyć i pokryć nawet swoje ostateczne potrzeby. Gdyby nam powiedziano, że musi corocznie pożyczać 4 mil. funt. szt., aby północną Afrykę utrzymać, a 3 miliony, aby u siebie mieć ciągle na stopie wojennéj niezmierne stojące wojsko, cały świat powstałby bez wątpienia przeciw tak widocznemu nierozumowi. A jednakże za równo prawie jest, czy Francya trwoni swoje regularne dochody na owe barbarzyńskie szaleństwa, a potém ucieka się do nadzwyczajnych pożyczek, aby mogła swoje fortyfikacye w własnym kraju, swoje budowle portów i kolei żelaznych opłacić. Z pewnością pod tym względem rząd austryacki przy szczuplejszych nierównie dochodach i z systemem finansowym nie osobliwym o wiele praktyczniejsze rezultaty otrzymał od rządu francuzkiego.« Times wchodzi potém w szczegóły i twierdzi: »że dopóki Francya jest w stanie kwitnącym, dopóki podatki jéj wpływają bez wielkiego przymusu, izby uchwalają bez oporu tak niezmierne summy budżetowe, lecz pytanie, coby się stało w cięższych nieco czasach. Najlżejszy rozruch w Europie wprowadziłby Francyą w nieprzyjemną nader krisis finansową, a w tenczas wszystkie te roboty publiczne w tak wielkim rozmiarze rozpoczęte wstrzymałyby się na raz.« — »Ztąd więc,« temi słowy kończy dziennik angielski, nie potrzebujemy przestrzegać naszych angielskich kapitalistów względem nowéj pożyczki francuzkiéj, zwłaszcza, że od roku 1840. przy owém chorobliwém wzruszeniu, które ciągle w pewnéj części Francuzów widać, — okazuje się u nas oczywista, a może nieco przesadzona skłonność wydobywania pieniędzy angielskich z funduszów francuzkich. Z trudnością także uda się nowéj pożyczce francuzkiéj znaczny znaleźć pokup w Anglii. Chociaż musimy wprawdzie takowe operacye uważać za szkodliwe dla kredytu i finansów Francyi, nie chcemy jednakże ganić polityki, z któréj one wypłynęły, zmierzają one bowiem do tego, aby całą publiczność francuzką, przynajmniéj wszystkich podatkujących i posiadających przywiązać do utrzymania pokoju, a sprowadzając rozrzutnie zasoby państwa w ścieki przemysłowe, utrudniają przedewszystkiem wszelkie wojenne przedsięwzięcia, a minister, któryby chciał obudzić rewolucyjne namiętności narodu, znalazłby nie tylko silną oppozycyą, lecz co więcéj, próżny skarb publiczny. Zabór Algeryi kosztował dotychczas niemniéj jak tylko 40 mil. ft. szt. (480,000,000 złt. reńsk.), gorączka wojenną z r. 1840. około 20 mil.: lud, który takowe ciężary, tak mało przynoszące korzyści i to bez oporu znosi, musi być albo najbogatszym, albo najrozrzutnieszym, albo wreszcie najciemniejszym na świecie.«

— — Od pewnego czasu dzienniki Angielskie wiele mówią o tak zwanem stronnictwie pana Izraeli. Jeden z nich nawet donosi, że wkrótce wychodzić będzie pismo codzienne, które będzie organem tego stronnictwa, i które zapewne nie za długo grać będzie ważną rolę w sprawach publicznych Wielkiéj Brytaniji. Stronnictwo to uformowało się nie dawno, początkowo nie zważano na nie, składało się bowiem tylko z kilku młodych członków szlachty Angielskiéj; dziś nabyło ono znaczenia, a gabinet w końcu ostatnich posiedzeń musiał w swych postanowieniach o niém pamiętać. — Wpływ jego powiększył się mocno rozprawami nad bilem cukrowym i prawem o długości czasu pracy w fabrykach; od niego to w pewnym względzie zależało istnienie gabinetu dzisiejszego. Z resztą nie jest ono wcale chwilowém i posiada żywioły długiego istnienia. W Anglji stronnictwo radykalne nie pozwoliłoby przytém istnieć innemu, któreby wdzierało się w jego granice, a stronnictwo pana Izraeli zupełnie różni się od radykalnych. Członkowie je składający wyszli z łona stronnictwa torysów i wcale nie myślą odpychać związku z dawnemi swemi przyjaciołmi. Pan Izraeli, p. Milnes, lord John Manners, pan Smyth, stojący na jego czele, noszą tytuł konserwatystów, ale tłomaczą tę nazwę na swój sposób i dają jéj znaczenie zupełnie inne, jak dotychczas jéj dawano. Każdemu wiadomo, że jak tylko honor, jak tylko wielki interes kraju jest w niebezpieczeństwie, wielkie stronnictwa wigów i torysów podają sobie ręce, i pomimo całéj swéj wzajemnéj niechęci, w trudnych wypadkach polityki zagranicznéj starają się wspólnie stawić czoło grożnemu niebezpieczeństwu. Dla tego to polityka zagraniczna W. Brytanji ulega

tylko małym zmianom, ledwie widzialnym przy zmianie gabinetu. Mężowie stanu w Anglji, do jakiegokolwiek bądź stronnictwa należą, nigdy nie tracą z oczu przyszłości kraju i potrzeb praktycznych narodu, którego sprawami kierują. Inaczéj rzecz się ma w polityce wewnętrznéj. Tam to wigowie i torysowie wydają sobie zacięte bitwy, ponieważ bronią interesów zupełnie przeciwnych, ponieważ tryumf jednych musi koniecznie za sobą pociągać stratę drugich. Dodajmy do tego jeszcze walkę interesu Irlandji z interesem Anglji, a nie będziemy się dziwić, że oba wielkie stronnictwa różnią się pomiędzy sobą we wszystkich wielkich kwestjach ekonomji politycznéj i spółeczeńskiéj. Z jednéj strony bronią położenia już zyskanego, z drugiéj chcą zyskać położenie dla siebie. Torysowie chcą zachować wpływ, który im nadał czas i okoliczności; wigowie pragną zmienić prawodawstwo. Najlepiéj pojął sir R. Peel trudność tych przeciwnych dążności, ale nikt lepiéj jak on nie umiał ocenić chwili, w któréj potrzeby stronnictwa przeciwnego zaczynają przeważać. Bezwątpienia nie jako konserwatysta sir R. Peel podał rękę emancypacji katolikom i bilowi reformy. Sir Robert Peel dając pomoc tym bilom, zapomniał o wszystkich zasadach konserwatyzmu, które nie raz powstały przeciw jego administracji i o mało dwa razy w czasie ostatnich posiedzeń nie były powodem jego upadku. Okoliczności tylko mogą wytłómaczyć postępowanie naczelnika gabinetu. Ustąpił przed koniecznością, nie zważając na to, że obrażać może swoje stronnictwo, które tém bardziej jeszcze sobie naraził, że zawsze pokazał się nieugiętym w swoich postanowieniach. Wiadomą jest rzeczą, że jego stronnicy nie raz musieli cofać swój głos i słuchać jego woli, ponieważ wiedzą, że los ich jest połączony z tryumfem tego jednego człowieka, którego postawili przeciw naczelnikom stronnictwa wigowskiego. Z tego wszystkiego widać, że stronnictwo konserwatystów zależy teraz zupełnie od pierwszego ministra, i że dla zachowania swéj przewagi musi ulegać woli jednego człowieka. Dla tego dzisiaj dawny program stronnictwa ultra-torysów jest już niczém; nie ma już pomiędzy niemi téj solidarności, stanowiącéj potęgę stronnictw politycznych. To fałszywe położenie pojętém zostało przez część bardziéj przenikliwą stronnictwa torysów, niektórzy z pomiędzy nich żywo tém zostali uderzonemi i postanowili wykazać tę słabość. Ci to składają stronnictwo pana Izraeli. Przypomniemy sobie zapewne o jednym z najżywszych ataków, jakie w ciągu tegorocznych posiedzeń musiał wytrzymać sir R. Peel; atakującym był p. Izraeli. Pokazywał on naczelnika gabinetu torysów obchodzącego się z swemi stronnikami jak z niewolnikami. Pan Izraeli zaś jest niezaprzeczenie naczelnikiem swego stronnictwa i silny wpływ nań wywiera, szczególniéj od czasu wydania dzieła politycznego pod tytułem Coningsby. Nie oszczędza w niém ani czystych konserwatystów ani sir R. Peel, ani odcienia filantropijnego, mającego na czele lorda Ashley. Co zaś do zasad tu i owdzie wyjawionych przez pana Izraeli, są one zupełnie przeciwne toryzmowi. Ale żądając powrotu do zasad stałych, pan Izraeli chce przywrócić powagę wielkich talentów i zapomina, że przez to daje najsilniejszą broń swemu najniebezpieczniejszemu przeciwnikowi sir R. Peel. Dotąd stronnictwo pana Izraeli nic nie zmieniło w postępowaniu konserwatystów, ale odkryło nam wszakże ich słabą stronę, a to już jest wiele. Jakkolwiek nie posiada dotąd uznanego sztandaru, czyni dość silne postępy; jego myśli pełne są szlachetności, i dość by zajęły kilka głów, by osłabić przesądy torysów pod względem katolików. Gdyby stronnictwo to przygotowało tylko emancypację religijną Irlandyji, jużby wiele dobrego dla kraju uczyniło.

Z dnia 23. Listopada.

Listy z Petersburga donoszą, że zawiązane między Anglią i Rossyą układy dotyczące traktatu handlowego bliskie już są ostatecznego załatwienia.

Scotsman donosi wrzkomo z dobrego źródła, że gabinet zupełne przeistoczenie rządu Indyi zamierza, kiedy na przyszłéj sessyi chce wnieść środek dążący do całkowitego zniszczenia politycznéj władzy Izby Dyrektorów. Ostatnie spory między ministeryum i Izbą Dyrektorów przy odwołaniu Lorda Ellenborough może zamysł ten przyspieszyły; wiadomo wszelako, iż już zawsze było zamiarem rządu, aby po zniesieniu monopolu handlowego kompanii wschodnio-indyjskiéj inne jeszcze zmiany w administracyi tego odległego państwa nastąpiły. Scotsmann dodaje: Skoro ministrom się uda środek ten przeprzeć, nasi »kupcy książęta z Leaderhall Street« całą swoję władzę utracą.

Ruch repealski w Irlandyi nowego znów nabrał życia i zapału, a nowy ten bieg rzeczy rozpoczął się pompatyczną demonstracyą w Limericku. O'Connell, opuściwszy dnia 18. wiejskie swoje mieszkanie, przybył po wielu mniejszych tryumfach do Limericku, gdzie

jemu i jego współwięzniom na cześć wielką przygotowano ucztę. Lud więc Irlandzki, który już oznaki nieufności do systemu federacyjnego dawać był zaczął, zmienił swoje usposobienie; wczesny powrót O'Connella do prostego repealu uspokoił wszelkie niechęci i widzą w nim znowu tylko swego oswobodziciela. O'Connela podróż do Limericku podobną była do tryumfu; wszędzie witały go okrzyki radosne, uroczyste processye i uczty, a gdy się do ludu odezwał, wierzono mu z całego serca, bo potęga mowy jego porywa i o wszystkich nieporozumieniach zapominać każe. Tak też było i w Limericku: wprowadzono O'Connella z tryumfem do miasta, a mowa, którą tenże miał z okna domu zajezdnego, zaentuzyazmowała lud cały. Po zwyczajnych wzmiankach o zniesieniu unii i nowym parlamencie, wypadek jego processu nastręczył mu nowe dowody, do wykazania, że plan repealski się uda, jeśli tylko mieszkańcy w tém samém usposobieniu pozostaną. »Mam ja, rzekł pomiędzy innémi, dosyć siły materyalnéj, aby najgorszych nawet planów dokonać, gdyby to moim było zamiarem. Żaden kraj nie ma większego wojska nad tę armią ochotników, których dziś około siebie zebranych widzę. Ale to właśnie jest sławą narodu Irlandzkiego, że się zawsze w obrębach prawa trzyma, że mocne ma postanowienie nie grzeszyć ani przeciw przykazaniom ludzi, ani przeciw przykazaniom boskim. Proces mój miał przynajmniéj zbawienny koniec. — Sprowadził uroczystą deklaracyą Izby Wyższéj, że wystawiając liczebną naszą potęgę żadnéj nie popełniliśmy zbrodni. Wyrok ten wolny jest od wszelkiéj skazy i zarzutu, wolny od szekany sądowego, z taką zaciętością przewiedzionego prześladowania, a nic dla sprawy naszéj zbawienniejszém być nie może nad to postanowienie.« W dalszéj osnowie swéj mowy chwalił O'Connell lud za spokojne zachowanie się podczas uwięzienia jego, i zaprzeczał twierdzeniu, jakoby w ostatnim czasie zapał repealu miał ostygnąć. W końcu wzywał do nowéj organizacyi usiłowań repealowych, mianowicie do obrania stróżów repealu, czytelni i bibliotek itp., a przedewszystkiem odparł stanowczo zarzut, jakoby niechciał już poprzestać na zupełnem przywróceniu praw samoistnego państwa dla Irlandyi. Tu przypominamy słowa, które O'Connell dawniéj pod tym względem wyrzekł: »Królowa jest Królową tak Irlandyi jak Anglii. Naród Irlandzki ulega koronie, ale nie przyznaje żadnéj innéj części władzy angielskiéj prawa panowania nad sobą. Będzie Irlandya zawsze dobrym sąsiadem Anglii, ale nigdy jéj niewolnicą lub służką. Widzę tu korrespondentów gazet angielskich: niechaj oni oświadczą Anglii w imieniu narodu Irlandzkiego, że tenże ma mocne postanowienie bez ustanku i zmiany obstawać przy swém żądaniu parlamentu. Uczta dla O'Connella odbyła się tegoż wieczora w pysznie ozdobionym teatrze. Liczba gości wynosiła może 750 osób.

Z Nottinghamu donoszą, że onegdaj po południu, 4 mile od Breston, na kolei żelaznéj Midlandskiéj, okropne nieszczęście się wydarzyło. 10 minut przed trzecią pociąg londyński uderzył o Derby'ski. Stróż londyńskiego i 4 passażyerowie na miejscu zabici zostali a mnóstwo osób ciężkie odniosło uszkodzenia.

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 23. Listopada.

Zurbano, który bandzie swojéj nadał miano »armii przywracającéj konstytucyę« nie został, jak się zdaje, pobity, lecz cofnął się tylko przed przemagającémi siłami Jauregujego, ale nie przez Ebro do Nawarry, lecz do wielkich lasów prowincyi Soria. Równocześnie wybuchły też płomienie powstania w wyższéj Aragonii. Wiadomości dzisiejsze donoszą, że część górzystego kraju Aragonii nie daleko od Jaca zbuntowała się. Załoga małego zamku, licząca 70 ludzi, oświadczyła się za powstaniem, podobnie jak i kompania żołnierzy celnych w miasteczku Anso. Dawniejszy General Ruiz, który za powstania przeciw Esparterze w Andaluzyi wielką grał rolę, na czele ruchu tego stanąć miał. Nawet Saragossa uczyniłaby swoje pronunciamiento, gdyby General Kapitan przez rozbrojenie mieszkańców i ogłoszenie miasta za będące w stanie oblężenia burzliwych mieszkańców na wodzy utrzymać nie zdołał.

Niemcy.

Szleswig-Holsztyn, w Listopadzie. — Mogę Panu ważnéj udzielić wiadomości nie tylko pod względem następstwa w Xięstwie naszém, lecz też pod względem sukcessyi w Danii saméj. Wiadomo powszechnie, że Xiążę Fryderyk Heski, synowiec Króla Duńskiego i zięć Cesarza Mikołaja najbliższym kognatem po mieczu a tém samém domniemanym następcą tronu. Najbliższymi po nim i rodzeństwie jego kognatami są obie córki zmarłego Króla, Xiężna Ferdynandowa Duńska i Xiężna Wilhelmina Glücksberg. Ponieważ te jednak nie mają potomstwa, więc Książę Augustenburg, którego matka była siostrą zmarłego Króla Duńskiego, po Xięciu Fryderyku Heskim i jego rodzeństwie byłby najbliższym kognatem do tronu Duń-

skiego. Prawo Duńskie wyraźnie nakazuje, ażeby przy narodzeniu się każdego podług ustawy do tronu prawo sobie rościć mogącego dziecka rodzice drogą urzędową o tém narodzeniu donieśli, w przeciwnym razie prawo dziedzictwa ma być uważane za zgasłe. Ale obecnie stało się wiadomém, że Landgraf Wilhelm Heski, ojciec Xięcia Fryderyka Heskiego, o narodzeniu się dzieci swoich nigdy nie donosił, zaś Xiążę Augustenburg ustawie téj punktualnie zadość czynił. Stąd wynika, że prawa do tronu Księcia Fryderyka Heskiego i rodzeństwa jego do tronu duńskiego uważane być powinny za zgasłe i że Xiążę Augustenburg po wygaśnięciu teraźniejszej linii panującéj pierwsze do tronu ma prawo. Wiadomość ta wśród obecnych mianowicie okoliczności, kiedy Xięstwa nasze gwałtem do Danii chcą wcielić, nader ważną. Xiążę Augustenburg zapewne protestacyę założy przeciw roszczeniom Xięcia Fryderyka Heskiego.

Z Frankfortu n. M., d. 26. Listop. — Tutejsza gazeta Ober-Post-Amts-Zeitung obejmuje następujący artykuł: »Gazeta Poznańska ogłosiła wyjątek z listu wrzkomo od Generała Umińskiego jéj nadesłanego, w którym Generał twierdzi, że Hr. Adama Gurowskiego w Spaa publicznie zdrajcą nazwał. Redakcya Gazety Ober-Post-Amts Z. odebrała list pisany przez Hr. Adama Gurowskiego do Generała Umińskiego, w którym Generała wzywa, aby owo podanie, jeźli istotnie od niego wyszło, odwołał a to dla tego ponieważ mu wiadomo, że to niegodziwém kłamstwem. Podobnie jest i to wymysłem, co Gazeta Poznańska o zajściu między Panem C..... i Hrabią Gurowskim doniosła.«

Turcya.

Z Aleppo, dnia 30. Października.

Nakoniec armija wyszła z Antapp i stanęła w Beregig; po wysłaniu tutejszego Baszy z dwoma pułkami do Orfa, tam wszystkiego mu udzielono, czego tylko zechciał, ale gdy przyszło do poboru rekrutów znalazł tylko dwustu młodych ludzi, reszta uciekła w góry o sześć mil ztąd odległe, gdy zaś Reszyd Basza wysłał przeciw nim wojsko, pobito je. Nie lepiéj powiodło się Ibrahimowi i Mehmed Baszy, który z dwoma batalionami i dwoma działami udał się na pobór rekrutów do Giausdar; odparci zostali oni przez Kurdów z wielką stratą w zabitych i rannych, i tak dotąd i zawsze kończyć się będzie każda wyprawa w te górzyste strony, zamieszkałe przez walecznych mieszkańców. Przeszłego tygodnia jeden z francuskich janczarów, który chciał dać pomoc dwom protegowanym francuskim przez żołnierzy napadniętym, został znieważonym, rząd jednakże natychmiast udzielił Francyi zadość uczynienie. W ogóle nie można nic dobrego o Syryi powiedzieć. — Co surowy lecz stósowny rząd Ibrahima w krótkim czasie uzyskał, to teraz osiągnąć się stara słaba i bezsilna władza turecka. — Celem ich dążeń jest zniszczenie swobód miejscowych, podwyższenie podatków i wkrótce zapewne pobór powszechny do wojska. Wszystko to po sobie następuje i po roku Syrya przekona się, że zyskała tylko na miejsce silnéj i energicznéj administracyi rząd słaby, który nie jest zdolnym krajowi nadać spokojności, handlowi bezpieczeństwa, a własności opieki.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Gazety tutejszéj kościelnéj wyszedł Nr. 48. i zawiera: Ksiądz Klemens Maria Hoffbauer i Redemtoryści w Warszawie. (dokończenie). — Dalszy ciąg hymnów tłómacz. ks. Cieślińskiego. — Doniesienia kościelne z Rzymu — Francyi — Anglii — z Niemiec — z Austryi — Poseł rossyjski wypędza missyonarzy katolickich z Persyi. — Pierwsza część 27. sury koranu Mohameta pod tytułem Mrówka.

Wiadomo nam, że Panowie Hool et Comp. z Londynu mają zamiar na rzekach Odrze i Warcie, wystawić statki parowe, ciągnąć mające ładowne produktami do Szczecina i vice-versa — z pewnością dotąd nie wiemy czy ten zamiar da się wykonać, zależyć to ma na zdaniu P. Inżyniera Netrebskiego, który niedawno wezwanym był do Londynu w tym celu, zdaje się, że nie tyle głębokość Warty; jak ciasne mosty zwracają uwagę Inżyniera — Statki te mają mieć angielskie machiny, a same z żelaznéj mocnéj blachy tu na miejscu robione. — To ułatwienie wywozu produktów prowincyi naszéj osobliwie dla wełny wielkie przyniosłoby korzyści; jest zatem do życzenia aby ten zamiar pomyślny uwieńczył skutek.

(Z Rozm. Lwow.)

PAN MILIONOWY.

Pewnego poranku zatrzymał się przed hotelem, w którym pan Raily w Moskwie mieszkał, modny powóz o czterech pysznie ubranych koniach z długiemi powiewającemi grzywami. Na koźle siedział woźnica z dumną i gęstą brodą, ustrojony w kaftan złotem wyszywany, opięty

bogatym kazańskim pasem; na jednym z lejcowych koni zaś, jechał mały czternastoletni pocztylijon, wydający ów cienki przeciągły krzyk, którym te karłowate centaury, konie napędzają i przechodniów do ustąpienia z drogi przestrzegają; za powozem stały lokaje w sutéj liberyi, w trójkątnych szerokiemi srebrnemi galonami obszytych kapeluszach, słowem, wszystko było jak najwytworniéj i bez najmniejszéj nagany.

Z tego powozu wysiada mężczyzna, mający około trzydziestu lat, ubrany podług starodawnéj rossyjskiéj mody — która czasem jeszcze u szlachty z odleglejszych prowincyi widzieć się daje. Wyraz jego twarzy zaleca się ujmującą szczerością; jego jasne długie włosy spływają na takąż brodę; cała jego powierzchowność znamionuje człowieka z wyższych klas społeczeństwa. Każe się zapowiedzieć w hotelu i wchodzi z ową zgrabną lekkością, która ludziom niemającym innych zalet do nabycia znaczenia w świecie, mimowolnie ugrzecznione przyjęcie uzyskuje.

»Raczysz pan przebaczyć, iż go śmiem odwiedzić;« rzekł czystą francuzką wymową do pana Raily. »Powinienem był prosić wprzody o pozwolenie, ale miałem już przyjemność zdybywania pana w kilku publicznych towarzystwach i spodziewam się, że ta okoliczność poniekąd mię uniewinni.«

Pan Raily, który teraz go poznaje, prosi go siedzieć i pyta w czém mu służyć może.«

»Rzecz, któréj panu mam udzielić, jest dla mnie najwyższéj wagi. Nim jednak do niéj przystąpię, pozwolisz pan, abym odebrał od niego przyrzeczenie, iż, bądź mi to, o co prosić będę, uczynisz lub odmówisz, w każdym razie o tém najściślejsze zachowasz milczenie. — Nieostrożność w tym względzie pozbawiłaby mię na późniéj wszelkiéj nadziei osiągnienia tego zamiaru, do którego dzisiaj jego pomocy wzywam. Zresztą, możesz pan być przekonanym, iż moje zwierzenie się, w niczém go bynajmniéj nie skompromituje.«

Pan Raily, którego już jakaś tajemnicza władza sympatyi do tego młodego człowieka pociąga, przyrzeka mu to bez najmniejszego wahania się, wydając stósowne rozkazy, aby ich rozmowy nikt nie przerwał, i zwraca całą swoję uwagę na opowiadanie.

Rossyjanin zaczyna w następujące słowa:

»Nazywam się Feodor Swerkowicz i jestem jednym z najzamożniejszych kupców w kraju. Wiadomo panu bez wątpienia, jaki stopień stan kupiecki wśród mieszczańskich stanów zajmuje. Mieszkam tutaj w sąsiedztwie pana, ale mój dom handlowy i moje własciwe pomieszkanie są w mieście Tula.«

»Powiadano mi, iż jesteś znakomitym panem angielskim, bawisz od kilku miesięcy w Moskwie i podobnie jak wszyscy majętni ludzie twojego kraju, grywasz bardzo wysoko i to z najspanialszą obojętnością. To samo i my w Rossyi umiemy. To samo też dzieje się mniéj więcéj na całym świecie. Lecz mówią oraz, iż grywasz szczęśliwie, a ja winszuję panu tego z całego serca, gdyż szczęście jest niezawodnym środkiem przeciw oszustwu. Daruj pan, jeżeli słysząc podobne o nim wieści, ośmieliłem się przedstawić się panu.«

»Ale jakiż związek« zapytał Raily zdziwiony, »zachodzi między mojémi nałogami i ich pomyślnym lub niepomyślnym skutkiem a odwidzinami wpana? Czy może życzysz sobie, abyśmy siłę naszego szczęścia lub naszéj zręczności w karty lub w kostki z sobą zmierzyli? Proszę się jaśniéj wytłumaczyć...«

»Nie, tego sobie nie życzę,« odpowiedział młody Rossyjanin, »gdyż ja nigdy nie grywam, i nie znam gry żadnéj.«

»Cóż więc...«

»Przychodzę« przerwał mu Feodor Swerkowicz uroczystym głosem, podczas gdy jego twarz nagle wyrazem bolesnéj powagi zajaśniała, »przychodzę uczynić mu daleko ważniejsze oświadczenie. Dotycze ono próby, któréj pomyślny skutek będziesz mógł od siebie zawisłym zrobić, a która jednakże ma bardzo bliską styczność z grą w karty.«

»Słucham z uwagą.«

»Opisano mi charakter pana jako bardzo szlachetnego człowieka; w tém zaufaniu przychodzę, abym złożył w jego ręce skarb, którego wysoką wartość każdy Anglik oceniać umie, tym skarbem jest wolność!«

Na te słowa, które z wielkiém wzruszeniem wymówił, zdziwił się pan Raily i wlepił oczy w swojego gościa, jak gdyby wszystko, co dotąd słyszał, tylko żartem było. Rossyjanin zrozumiał jego myśli, gdyż zaraz z pośpiechem dodał:

»To słowo, w moich ustach, zdaje się dziwić pana. Lecz cóż jest po udzieleniu nam życia największém dobrodziejstwem Boga — co podstawą wszelkiéj cnoty i szlachetności — jeźli nie wolność? I téjto wolności, bez któréj nasze życie jest niczém, pozbawiony jestem na zawsze! Mówię o niéj, jak ciemny o świetle! Jestem niewolnikiem, a Panu może dana jest władza, zetrzeć z mego czoła to znamię hańby, — to godło poniżenia, które zmuszeni jesteśmy

ustawą, na drzwiach naszych wypisywać — ten herb podłości, który jak znak Kaima z pokolenia w pokolenie odziedziczamy!«

»Ale jakże ja temu wszystkiemu zaradzić mogę; chciéj mię z łaski swojéj oświecić.«

»Racz tylko mojéj prośby wysłuchać. — W tym szalonym tłumie, który zwykle wielkim światem zowiemy, zchodzisz się Pan z Hrabią K., junkrem w jednym z pułków szlacheckiéj gwardyi. Należy on do liczby tych młodych ludzi, którzy największą wziętość w klubie angielskim mają; swoją śmiałością i rozrzutnością wprawia on najzapamiętalszych graczów w zadziwienie.«

»Tak jest, — znajomość nasza zbliża się prawie do poufnéj przyjaźni.«

»O, zaiste — do takiéj przyjaźni jaka jest bardzo zwyczajna, śmiałbym utrzymywać; gdyż jéj zbywa na najpotrzebniejszéj podstawie — to jest: na szacunku. Pan nie możesz poważać Hrabiego K....., i w tym względzie idziesz tylko w ślady publicznéj opinii. Chełpliwość nazywa on dumą, bezwstyd odwagą, wielomowność wykształceniem, a co najgorzéj, iż mu tu na wszystkiém zbywa;« to mówiąc, wskazał na serce — »zgoła na wszystkiém, na sercu i na sumieniu! Takim jest Hrabia K. mój Panie. Nic dziwnego, wiem o tém; bywają tacy ludzie; nikt ich jednak szczerze nie poważa, nikt z nimi w prawdziwą przyjaźń nie zachodzi.«

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(Sprostowanie.) W num. wczorajszym (283.) Gazety naszéj na pierwszéj stronie zamiast Klapedy czytaj: Klajpedy,

ZAPOZEW PUBLICZNY.

Wexel przez Ludwika Kantorowicza z Poznania dnia 3. Marca 1844. r. na rozkaz Alfonsa Taczanowskiego, dziedzica na 400 Tal wystawiony, za dwa miesiące, a dato wypłacalny, na braci Sobernheim ciągniony a przez Alfonsa Taczanowskiego dnia 15. Marca 1844. na rzecz Józefa Stern indossowany, zginął. Wszyscy, którzy do wexlu wspomnionego pretensye jakie mieć sądzą, wzywają się niniejszém, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy, najpóźniéj zaś w terminie na

dzień 19. Lutego 1845.

wyznaczonym, w Izbie naszéj instrukcyjnéj przed Sędzią Küttner o godzinie 11téj zrana zgłosili. W razie przeciwnym zostaną z pretensyami swojemi prekludowani, wieczne im w téj mierze milczenie nakazaném, wexel rzeczony umorzony i za nieważny ogłoszony zostanie. Tutejsi Kommissarze Sprawiedliwości Radzca Pigłosiewicz i Ogrodowicz przedstawiają się na zastępców.

Poznań, dnia 23. Września 1844.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, iż dziedzic dóbr Maximilian Sypniewski z Koninka i żona jego Angelika z Griesingerów, kontraktem przedślubnym z dn 2. Października r. b. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Szrem, dnia 20 Listopada 1844.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Krysztof Moritz Woydt posiedziciel dóbr Słembowa i narzeczona jego Elwina Wilhelmina Stock, ostatnia w poręczęstwie ojca swego Karóla Fryderyka Stock, piwowara i posiedziciela dóbr w Poznaniu, wyłączyli kontraktem przedślubnym z dnia 1. Listopada 1844. r. tak wspólność majątku jako i dorobku.

Wągrowiec dnia 19. Listopada 1844.

Król Sąd Ziemsko-miejski.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 29. Listopada 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3½	99⅔	99⅙
Obligi premiów handlu morsk.	—	94	93½
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	99	98½
Obligi miasta Berlina	3½	100	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	99	—
» » W. X Poznańsk.	4	103⅜	102⅞
» » dito	3½	98	97½
» » Pruss. Wschod.	3½	100½	—
» » Pomorskie . . .	3½	100½	—
» » March. Elek. i N.	3½	100½	—
» » Szląskie	3½	99¾	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11⅝	11⅙
Disconto	—	3½	4½
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	192
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	103	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	184½
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103¾
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	148½	147½
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	103½	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	93	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	97¼	96¾
Drogi żel. Reńskiéj	5	80	79
Obligi upierw. Reńskie	4	—	96½
Drogi od rządu garantowane.	3½	98¼	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	159½
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	102¾	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	116½	—
» » dito *Lit. B.* . .	—	108	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	—
« » Magdeb.-Halberst	4	111	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	101¼	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—